

Anna Kłoczko-Gajewska

Katedra Ekonomiki i Organizacji Gospodarstw Rolniczych SGGW

Aktywność obywatelska na wsi – studium przypadku czterech wsi na Podlasiu

Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego

Koncepcja społeczeństwa obywatelskiego powstała na przełomie XVII i XVIII wieku na skutek przemian społeczno-ekonomicznych w Europie Zachodniej: rozwoju gospodarki rynkowej, odkryć geograficznych i rewolucji społecznych. Pojawiło się wtedy pytanie, jak można pogodzić dobro publiczne z zaspokojeniem indywidualnych potrzeb obywateli. Zagadnienie to sprowadzało się do skali interwencji państwa w gospodarkę, społeczeństwo i życie jednostek¹.

W ostatnich dekadach XX wieku koncepcja społeczeństwa obywatelskiego zaczęła się odradzać na wschodzie Europy. Duże znaczenie miała przy tym aktywność mieszkańców Polski, którzy w latach 60. i 70. walczyli o wolność i poprawę warunków życia². Również w krajach zachodnich wzrosło zaangażowanie obywateli w działalność społeczną, np. związaną z ochroną środowiska czy ruchem feministycznym. Jednak w przeciwieństwie do ruchów społecznych z XVIII wieku, działalność ta nie reprezentowała interesów całego społeczeństwa, ani nawet poszczególnych klas społecznych, tylko konkretnych grup interesu. Wynika to częściowo z faktu, że społeczeństwa są coraz mniej jednolite, a klasy społeczne rzadziej mają wspólne cele w porównaniu z wiekami poprzednimi. Znamienny dla większości powstających ruchów jest ich antypolityczny charakter – szczególnie w krajach postkomunistycznych³.

Istnieje wiele różnych definicji społeczeństwa obywatelskiego. Robert Putnam używa tego określenia dla scharakteryzowania ludzi aktywnie biorących

¹ A. Seligman "The Idea of Civil Society", The Free Press, New York, 1992, s. 1.

² L.M. Salamon i in., "Civil Society in Comparative Perspective", s. 4., W: "Global Civil Society. Dimensions of the Nonprofit Sector", L.M. Salamon, H.K. Anheier i in., The John Hopkins Center for Civil Society Studies, Baltimore, M.D., 1999.

³ J. Keane, "Introduction", s. 12 i A. Melucci "Social Movements and the Democratisation of Everyday Life", s. 257, W: "Civil Society and the State. New European Perspectives", J. Keane (red.), Verso, London, 1998.

udział w życiu publicznym, zainteresowanych ważkimi tematami dotyczącymi publicznych spraw⁴. Wedle jego opinii, członkowie społeczeństwa obywatelskiego powinni mieć sprecyzowane poglądy na sprawy publiczne, umieć bronić swojego punktu widzenia, jednocześnie szanując oponentów, oraz aktywnie uczestniczyć w działalności stowarzyszeń wyrażających te poglądy⁵.

Piotr Gliński uważa, że członkowie społeczeństwa obywatelskiego powinni cechować się konkretnymi wartościami związanymi z ekonomią (uczciwość, przedsiębiorczość), przestrzegać prawa oraz umieć funkcjonować w sferze publicznej (zakładać stowarzyszenia, mieć poczucie przynależności do grupy, umieć zadbać o swoje sprawy). Członkowie takiego społeczeństwa powinni być tolerancyjni (potrafić negocjować i zawrzeć kompromis), postępować odpowiedzialnie w stosunku do kraju oraz brać pod uwagę dobro publiczne podczas podejmowania decyzji⁶.

Obecnie uznaje się, że wytworzenie społeczeństwa obywatelskiego jest bardzo istotne dla budowania demokracji oraz ogólnego rozwoju kraju. Silny kapitał społeczny, umiejętność współpracy i samoorganizacji, może znacząco wpływać na rozwój społeczeństwa obywatelskiego⁷.

Polskie społeczeństwo obywatelskie

Spółeczeństwa krajów Europy Środkowo-Wschodniej różnią się znacznie od społeczeństw w krajach zachodnich. W tych ostatnich relacje pomiędzy społeczeństwem a państwem są ustabilizowane od dziesięcioleci, natomiast w krajach postkomunistycznych dominacja państwa została odrzucona stosunkowo niedawno, co utrudnia współpracę obywateli z władzami państwowymi, a nawet samorządowymi⁸.

Dodatkowo ludzie nie chcą się angażować w prace społeczne ani wstępować do organizacji, gdyż w czasach socjalistycznych wiele stowarzyszeń było zideologizowanych. W konsekwencji zazwyczaj utrzymywano kontakty z osobami o podobnym stylu życia, a niekoniecznie podobnych celach i dążeniach. Z tego powodu po upadku komunizmu w Polsce nie było wyrazistych klas spo-

⁴ R. Putnam, "Making Democracy Work. Civic Traditions in Modern Italy", Princeton University Press, Princeton, 1993, s. 87.

⁵ Ibidem, s. 89.

⁶ P. Gliński, "Developing of the Third Sector as a Vehicle of Civil Society In Poland", manuskrypt, s. 12.

⁷ Zakładając, że lokalne obyczaje nie są sprzeczne z prawem (jak np. vendetta) lub nie powstrzymują innowacji przez kontestowanie osób nowoczesnych.

⁸ A. Seligman op.cit., 1992, s. 7.

lecznych ani grup interesu, które mogłyby aktywnie działać na rzecz konkretnej idei⁹.

Mieszkańcy Polski, podobnie jak innych krajów bloku wschodniego, stracili zaufanie do instytucji politycznych, takich jak parlament, partie polityczne, a nawet publiczne autorytety. Nadal powszechny był podział na „nas” i „ich” – skorumpowanych przedstawicieli władzy dbających tylko o własne interesy i podejmujących niezrozumiałe decyzje¹⁰. W konsekwencji ludzie mieli poczucie, że nie mają żadnego wpływu na decyzje polityczne. Sytuację pogarszał fakt, iż demokratycznie wybrani politycy nie umieli prowadzić rzeczowych dyskusji ani osiągać kompromisów, a częste rozłamy i połączenia nowo powstałych partii politycznych nie wzbudzały zaufania wyborców¹¹. Skutkowało to frekwencją wyborczą w przedziale 43–48% w przypadku wyborów parlamentarnych, 53–68% w wyborach prezydenckich i 32–43% w pierwszych trzech referendach¹².

W pierwszych latach transformacji najpopularniejszą formą politycznej aktywności była tzw. aktywność negatywna, nastawiona przeciwko konkretnej decyzji, sytuacji lub regulacji. Należało do niej organizowanie protestów, blokad i demonstracji. Te formy aktywności stosowały raczej osoby o relatywnie niskim wykształceniu i poziomie dochodu. Z czasem aktywność negatywna zaczęła zanikać na korzyść form pokojowych, takich jak podpisywanie petycji¹³. Należy zwrócić uwagę, że ludziom dużo łatwiej jest się zorganizować w proteście przeciwko jakiemuś „zagrożeniu” (np. budowie hospicjum w ich miejscowości), niż stworzyć grupę popierającą jakąś inicjatywę. Z reguły, gdy zagrożenie zniknęło, grupa protestująca ulegała rozpadowi i współpraca nie była kontynuowana¹⁴. Z tych względów za bardziej obywatelską postawę uznaje się zrzeszanie w celach konstruktywnych niż destruktywnych.

Najczęściej społeczeństwo obywatelskie jest utożsamiane z aktywnością w stowarzyszeniach, czyli tzw. trzecim sektorze (nastawionych na osiągnięcie zysku). Organizacje te odgrywają istotną rolę w życiu społeczeństw, gdyż często zastępują lub uzupełniają działalność instytucji publicznych¹⁵, a dzięki ma-

⁹ B. Lewenstein, „Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne”, ISNS, Warszawa, 1999, ss. 55–56.

¹⁰ L. Holmes, „Post-Communism. An Introduction”, Polity Press, Padstow, 1997, s. 17.

¹¹ Ibidem, s. 21.

¹² W latach 1991–2001.

¹³ K. Pełczyńska-Nałęcz, „Civic activity in Poland”, p. 294, In: „Polish Sociological Review” 3/1997.

¹⁴ A. Cirtautas, E. Mokrzycki, „The Articulation of Democracy in Poland”, s. 198, In: „Democracy, Civil Society and Pluralism in Comparative Perspective: Poland, Great Britain and the Netherlands”, C.G.A. Bryant, E. Mokrzycki (red.), IFiS Publishers, Warszawa, 1995,

¹⁵ P. Gliński, op.cit, s. 8.

lym rozmiarom szybciej od instytucji państwowych reagują na zmieniające się potrzeby obywateli. Ponadto, działalność w takich organizacjach wspomaga tworzenie wartości demokratycznych i buduje solidarność międzyludzką. Dlatego też zarejestrowane stowarzyszenia oraz osoby w nich działające są chętnie obserwowane jako obiekt badań ze względu na możliwość analizy więzi społecznych.

Polacy nadal niechętnie wstępują do stowarzyszeń, a stosunkowo najwięcej osób zaangażowanych w tego typu działalność mieszka w dużych miastach¹⁶. Z danych wynika, że najmniej zarejestrowanych organizacji oraz ludzi aktywnie w nich działających można znaleźć na wsi i nie jest to efektem jedynie mniejszej gęstości zaludnienia.

Aktywność obywatelska na wsi

Uznaje się, że aktywność obywatelska jest najniższa w społecznościach marginalizowanych na skutek przemian ekonomiczno-społecznych¹⁷. W przypadku Polski PKB na mieszkańca, poziom skolaryzacji i przeciętne trwanie życia są niższe na wsi niż w miastach. Nie dziwi zatem fakt, że aktywność rejestrowana na wsi jest znacznie niższa od obserwowanej w miastach¹⁸. Niektórzy badacze wysuwają nawet tezę, że obszary wiejskie stanowią barierę w rozwoju i modernizacji kraju ze względu na tradycjonalizm i konserwatyzm poglądów. Jednak takie wnioski mogą wynikać z jednostronnego podejścia do badania aktywności społecznej na wsi¹⁹. Wielu badaczy koncentruje swoją uwagę na członkostwie w formalnie zarejestrowanych organizacjach, pomijając inne, niesformalizowane rodzaje aktywności zbiorowej, takie jak: pomoc sąsiedzka, wspólne prace na rzecz społeczności lokalnej, tradycje i obyczaje. Ponadto, w Polsce obserwuje się znaczące zróżnicowanie regionalne aktywności; częstą przyczyną są uwarunkowania historyczne.

Przykładowo, najbardziej bierną społecznie grupą są byli pracownicy PGR-ów. Znacząca część z nich charakteryzuje się bardzo niskim wykształceniem i brakiem kwalifikacji zawodowych. Może to częściowo tłumaczyć obserwowaną bierność, gdyż w wielu badaniach potwierdzono wzrost aktywności jed-

¹⁶ P. Broda-Wysocki, „Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Analiza na przykładzie regionów koszalińskiego i opolskiego”, IPiSS, Warszawa, 2003, s. 34.

¹⁷ P. Broda-Wysocki, op.cit, s. 51.

¹⁸ „Raport o rozwoju społecznym Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich”, red. K.Gorlach, UNDP, Warszawa, 2000, p. 3.

¹⁹ Por. I. Bukraba-Rylska, „Kultura w społeczności lokalnej – podmiotowość odzyskana?”, IRWiR PAN, Warszawa, 2000, s. 11.

nostki wraz ze wzrostem poziomu jej wykształcenia. Ponadto, pracownicy PGR często pochodzili z różnych miejscowości, zatem nie wytworzyła się między nimi więź sąsiedzka, wsparta powiązaniem rodzinnymi, jak to miało miejsce we wsiach z ludnością osiadłą. Oprócz tego pracownicy ci nie byli przyzwyczajeni do ponoszenia odpowiedzialności za samodzielnie podejmowane decyzje. W konsekwencji obserwuje się wyuczoną bezradność, oraz bardzo niski kapitał ludzki i kapitał społeczny.

Pierwsze stowarzyszenia na polskich terenach wiejskich powstawały już w XIX wieku. Ich działalność skupiała się na oferowaniu kredytów i wspomaganiu przedsiębiorczości, ale również pomocy społecznej oraz wspieraniu polskiej kultury, języka i tradycji. W tym czasie założono między innymi kółka rolnicze – w okresie międzywojennym mało popularne, reaktywowane w 1956 r. Spośród organizacji funkcjonujących obecnie na terenach wiejskich kółka rolnicze i koła gospodyń wiejskich są najlepiej ugruntowane. Długie tradycje działalności niosą ze sobą pewne przewagi, ale również i zagrożenia. Z jednej strony przyzwyczajenie i zaufanie rolników pozytywnie wpływa na ich chęć współpracy z taką organizacją. Jednak z drugiej strony tak bardzo ustabilizowane struktury rzadko wspierają kreatywność i wprowadzają niewiele innowacji.

W latach 1993–1998 zmalała liczba kółek rolniczych, podobnie jak liczba członków rolniczych związków zawodowych, ochotniczych straży pożarnych i klubów sportowych²⁰, co sugerowałoby spadek aktywności obywatelskiej. Jednak w tym samym okresie zaobserwowano wzrost liczby fundacji i stowarzyszeń działających na rzecz rozwoju obszarów wiejskich. W 2000 r. było około 500 takich organizacji, z czego większość z nich działała w skali lokalnej.

Studia przypadków

Reforma systemu oświatowego w Polsce przerzuciła ciężar utrzymania szkół na gminy. Dotacje celowe z budżetu państwa przyznawane są na jednego ucznia, tymczasem koszty utrzymania szkoły w małym stopniu zależą od liczby uczniów. Znaczące są koszty stałe utrzymania budynku (ogrzewanie, elektryczność), a pensje nauczycieli zależą od stażu pracy i stopnia awansu zawodowego. W związku z tym szkoły o małej liczbie uczniów stały się zbyt dużym obciążeniem finansowym dla gmin. W 2000 r. wiele takich szkół (najczęściej wiejskich) zostało zamkniętych. W niektórych wsiach rodzice uczniów zorganizowali protesty i część z nich odniosła sukces, jako że szkół nie zlikwidowano.

²⁰ „Raport o rozwoju społecznym Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich”, red. K. Górlach, UNDP, Warszawa, 2000, s. 91.

W świetle tych wydarzeń celem było zbadanie czynników, które pozwoliły mieszkańcom wsi odnieść sukces, a także ustalenie sukcesu bądź porażki. Badanie miało charakter eksploracyjny i z tego względu nie postawiono hipotezy wstępnej.

Metoda badań

W początkowej fazie badania ustalono listę szkół zamkniętych na Podlasiu w 2000 r. na podstawie danych Wojewódzkiego Kuratorium Oświaty w Białymstoku. Następnie przeanalizowano treść lokalnego dziennika „Gazeta Współczesna” (wszystkie wydania z 2000 r.), aby zlokalizować miejscowości, w których protestowano przeciwko zamknięciu szkoły. W efekcie powstała lista dziewięciu wsi, w których akcje protestacyjne były na tyle silne, aby zostały opisane w prasie lokalnej. Wskutek protestów pięć z tych szkół zostało utrzymanych: jedną prowadzi osoba prywatna, trzy są pod opieką stowarzyszenia (jedna została zamknięta już po przeprowadzeniu badania), a jedną nadal prowadzi gmina. Do dalszych badań wybrano dwie szkoły, które są prowadzone przez stowarzyszenie, i dwie wsie, w których zamknięto szkoły pomimo protestów. We wszystkich wybranych wsiach przeprowadzono wywiady z przedstawicielami elit: sołtysami, proboszczami, radnymi gminy lub powiatu, dyrektorami szkół. Wywiady te były nieustrukturyzowane, z listą zagadnień do poruszenia, a jako metodę pomocniczą wykorzystano obserwację. Wszystkie wywiady przeprowadzono wiosną 2004 r.

Przypadek wsi L.

Wieś L. położona jest w powiecie łomżyńskim. Oficjalnie mieszkańcy zarejestrowali tylko jedną organizację: koło terenowe stowarzyszenia „Edukator”, które prowadzi szkołę. W przeszłości istniało tam też koło gospodyń wiejskich, ale stopniowo przestało funkcjonować. We wsi nie ma świetlicy ani sklepu. Przed okresem transformacji istniał plan budowy remizy Ochotniczej Straży Pożarnej, jednak obecnie brak jest środków finansowych i zainteresowanie tym projektem znacznie zmalało. Jedynymi publicznymi budynkami są szkoła i punkt odbioru mleka. Wieś jest bogata – ziemie są żyzne, w gospodarstwie utrzymuje się średnio 40 krów, a u około 20 rolników produkowane mleko odbierane jest bezpośrednio z gospodarstwa, co świadczy o dużej skali produkcji.

Większość młodych ludzi ma wykształcenie średnie, a około połowa decyduje się na studia. Prawie wszystkie dziewczynki kontynuują naukę w liceach

ogólnokształcących, a niektórzy chłopcy wybierają technika i szkoły zawodowe. Dorośli również są stosunkowo dobrze wykształceni, nie tylko w kierunkach rolniczych. Emigracja prawie nie występuje, gdyż gospodarstwa są duże, a gleby dobre – jedynie osoby mające mniejsze gospodarstwa do podziału między liczne rodzeństwo decydują się na emigrację.

Mieszkańcy wsi L. zawsze byli bardzo aktywni w wielu dziedzinach: organizowali wywóz śmieci i opróżnianie szamb, pomagali przy drobnych naprawach w szkole. W przypadku choroby, pożaru lub tragedii rodzinnej udzielali sąsiadom daleko idącej pomocy w polu i w domu. Jednak w normalnych sytuacjach byli zawsze dosyć krytyczni. Przykładowo, gdy rolnik chciał wypróbować nową technologię uprawy, zawsze był krytykowany, a dopiero gdy innowacja okazywała się przydatna, sąsiedzi stopniowo również ją wprowadzali w swoich gospodarstwach.

Edukacja dzieci zawsze miała dla mieszkańców wsi duże znaczenie. Pierwsze wzmianki na temat nauczania pochodzą z 1905 r. Po drugiej wojnie światowej dzieci uczyły się w domach, potem mieszkańcy wybudowali drewnianą szkołę (osobisty wkład pracy i kapitału). W 1962 r. wzniesli nowy, bardziej nowoczesny budynek – również własnymi siłami. Szkołę tę kilkakrotnie zamykano, z różnych względów. Za każdym razem, gdy szkoła była zagrożona, rodzice interweniowali u władz: dawniej w lokalnym Komitecie PZPR, a nawet w Warszawie, a po transformacji w innych urzędach.

W 2000 r. władze gminy ponownie postanowiły zamknąć szkołę. Dzieci miały dojeżdżać autobusem do innej miejscowości. Dla nauczycieli oznaczałoby to stratę pracy, a dla mieszkańców utratę miejsca spotkań. W ramach protestu zaczęto pisać petycje, wiele osób udało się też na sesję rady gminy, aby przedstawić swoje argumenty. Równocześnie uruchamiano prywatne kontakty z wpływowymi osobami (obecnie te kontakty przydają się w pozyskiwaniu sponsorów). Ogólnie mówiąc, protest przebiegał spokojnie, bez strajków i demonstracji. W tym czasie mieszkańcy dowiedzieli się o Centrum Inicjatyw Oświatowych w Warszawie, które sprzeciwiało się zamykaniu małych szkół wiejskich. Kierując się radą pracowników Centrum, mieszkańcy postanowili utworzyć stowarzyszenie, które prowadziłoby szkołę. Radni gminy zgodzili się na to rozwiązanie, mimo że nie do końca wiedzieli, jak to miałyby funkcjonować; była to pierwsza szkoła w województwie, która miała być prowadzona przez stowarzyszenie. Jednocześnie w lokalnej prasie ukazało się kilka artykułów dotyczących tej szkoły i całą tą sytuacją zainteresowało się stowarzyszenie „Edukator”, mające siedzibę w Łomży.

Zgodnie z ustaleniami między stowarzyszeniem „Edukator” a mieszkańcami wsi, od 2000 r. rodzice pomagają obniżyć koszty funkcjonowania szkoły, m.in. sprząając w niej proporcjonalnie do liczby dzieci do niej uczęszczają-

cych, używając przy tym własnych środków czystości. Oprócz tego dbają o boisko szkolne, zbierają pieniądze na remonty, jeżdżą do sponsorów, wożą dzieci samochodami na konkursy międzyszkolne organizowane przez Kuratorium Oświaty, gminę i parafię.

Szkoła jest centrum kulturalno-organizacyjnym wsi, z boiska szkolnego korzystają również dzieci starsze i dorośli. Raz w miesiącu w szkole organizowana jest dyskoteka dla uczniów i absolwentów, a w styczniu cała wieś uczestniczy w choince noworocznej i balu karnawałowym. Poza tym w szkole organizowane są przedstawienia, konkursy itp.

W ramach działalności dydaktycznej dla dorosłych organizowane są kursy dla rolników, m.in. oferowane przez Agencję Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Przykładem jest kurs rachunkowości komputerowej dla rolników i kurs dotyczący integracji z Unią Europejską. Corocznie w tego typu kursach bierze udział około połowy mieszkańców wsi, są też uczestnicy z innych miejscowości, a nawet gmin. Spotkania w ramach kursów ułatwiają wymianę poglądów i wspierają integrację mieszkańców. Pieniądze z Agencji są przeznaczane na wynagrodzenie wykładowców i inwestycje w szkołę: nowe krzesła, komputery, olej opałowy, ubezpieczenie budynku itp. Szkoła jest bardzo dobrze wyposażona: dwa stare komputery подарowane jakiś czas temu przez sponsorów, osiem nowoczesnych komputerów z dostępem do Internetu, dwie kserokopiarki i rzutnik. Z komputerów korzystają wszyscy mieszkańcy.

Szkoła okazuje się centrum wsi również podczas organizowania spotkań. Na przykład, jeśli jest potrzeba przedyskutowania jakiegoś zagadnienia, sprawa zgłaszana jest dyrektorze szkoły, a ona rozdaje dzieciom karteczki z informacją do przekazania mieszkańcom wsi. Jeśli na spotkanie przyjedzie niewiele osób, oznacza to, że pomysł nie spotkał się z zainteresowaniem. Czasem jednak wystarczy kilka aktywnych osób, aby zarazić innych zapałem. We wsi jest czworo liderów: radna powiatu, przewodnicząca rady rodziców, radny gminy i dyrektorka szkoły.

We wsi kultywowany jest lokalny obyczaj zwany „Cygany”: pod koniec zapustów dzieci przebijają się i chodzą od domu do domu śpiewając i tańcząc. Ludzie dają im słodycze i czasem drobne pieniądze. Wraz ze wzrostem dobrobytu ten zwyczaj stracił na popularności, gdyż proszenie o pieniądze uznawano za „dziadowski” obyczaj, ale w ostatnich latach przywrócono tę tradycję. Mieszkańcy, którzy wyprowadzili się do miasta, przywożą swoje dzieci specjalnie, aby obejrzały „Cygany”. Z innych obyczajów zachowało się zanoszenie wieńca dożynkowego do kościoła. Kiedyś kobiety spotykały się na wspólną pracę, teraz raczej odwiedzają się w celach towarzyskich. Jednak spotkania są organizowane coraz rzadziej, a w czasie wolnym mieszkańcy oglądają telewizję.

Podsumowanie

Mieszkańcy wsi L. charakteryzują się wysoką aktywnością i kulturą współpracy. Wytworzyli oni silny kapitał społeczny. Częściowo może to wynikać z tego, że są ludźmi zamożnymi i wykształconymi, ale również z lokalnej tradycji. Protest z 2000 r. nie był ich pierwszym w obronie szkoły, zatem mieli już doświadczenie i nie bali się nowych wyzwań. Z drugiej strony pomogła im pozytywna reakcja władz samorządowych. Stwierdzenie, że obrona szkoły wytworzyła kapitał społeczny byłoby nadinterpretacją, natomiast bez wątpienia własna szkoła umożliwia rozwój ich kreatywności, stanowiąc centrum kulturalno-organizacyjne wsi.

Przypadek wsi K.-P.

Wieś K.-P. jest usytuowana w powiecie białostockim. Zameldowane są w niej na stałe 153 dorosłe osoby (dane z list wyborczych), ale część z nich przebywa w miastach (uczy się) lub za granicą (głównie Niemcy i Stany Zjednoczone). Prawie w każdej rodzinie jest przynajmniej jedna osoba na emigracji. Większość młodzieży kontynuuje edukację po ukończeniu szkół obowiązkowych – uczęszczają do szkół zawodowych, techników, liceów, a część studiuje. Wieś, ze względu na małe gospodarstwa i niską jakość gleb, jest stosunkowo biedna. Kilka ładniejszych i droższych domów wybudowano za pieniądze zarobione za granicą. We wsi nie ma żadnej oficjalnie zarejestrowanej organizacji, jedynie kółko różańcowe organizuje niedzielne spotkania. Wiele lat temu było również koło gospodyń wiejskich, ale stopniowo przestało funkcjonować. We wsi istnieje mały sklep spożywczo-przemysłowy (prowadzony przez sołtysa) oraz szkoła. Jest tu nieużywana świetlica, gdyż wymaga poważnego remontu. Wieś ma dwóch reprezentantów w radzie gminy.

Mieszkańcy tradycyjnie byli raczej aktywni. Wprawdzie na poziomie wsi nie istnieją oficjalne statystyki wyborcze, ale urzędnicy gminni twierdzą, że w K.-P. zawsze były najwyższe frekwencje wyborcze w gminie. Około 15 lat temu organizowano zabawy taneczne połączone ze zbiórką pieniędzy na szkołę. Następnie mieszkańcy sami ją wybudowali, głównie na własny koszt. Nie dziwi więc fakt, iż planowane przez władze zamknięcie szkoły spotkało się z żywą reakcją. Protestujący wysyłali pisma, informowali o sytuacji prasę, radio i telewizję, przy czym urzędnicy gminni utrzymują, że wówczas protestowali głównie nauczyciele, a nie rodzice. Jeden z rodziców usłyszał o szkole w L., którą miało przejąć stowarzyszenie i zaproponowano władzom gminy podobne rozwiązanie, ale spotkało się ono z niechęcią urzędników. W odpowiedzi rodzice zapowiedzieli bojkot nowego systemu szkolnictwa. Na kilka dni przed rozpo-

częciem roku szkolnego, po mediacji przeprowadzonej przez prezes Centrum Inicjatyw Oświatowych w Warszawie, władze wyraziły zgodę na przekazanie szkoły stowarzyszeniu „Eduktor”.

Jednym z warunków utrzymania szkoły jest wsparcie ze strony rodziców w sprawach utrzymania porządku. Rodzice wywiązują się z tego obowiązku. Oprócz tego, gdy są organizowane święta lub imprezy szkolne, przynoszą oni ciasto, drobne sumy pieniędzy itp. Trzeba zauważyć, że ich zaangażowanie było największe w pierwszym roku (czyli roku szkolnym 2000/2001) i powoli się zmniejsza²¹, ale nadal jest na poziomie zadowalającym. Rodziców mobilizuje fakt, że „Eduktor” co roku informuje ich, czy szkoła w kolejnym roku będzie funkcjonowała. Urzędnicy gminy twierdzą, że rodzice przede wszystkim sprzątają szkołę, ale nie przejawiają własnej inicjatywy na innych polach, bo czekają na pomoc „Eduktora”. Jednak z drugiej strony ci sami urzędnicy narzekają na nieustanne żądania mieszkańców K.-P. dotyczące dofinansowania ich pomysłów i inwestycji, wysuwane praktycznie na każdej sesji rady gminy.

Mieszkańcy są bardzo dumni ze swojej szkoły, która jest dobrze wyposażona (8 nowych komputerów, dwie drukarki, kserokopiarka, mikroskopy – dla 35 uczniów). Stała się ona centrum życia wsi: organizuje się w niej kursy ARiMR dla rolników, np. remontowania budynków (uczestnicy praktykowali odnawiając szkołę) albo kurs gotowania. W tym budynku mają miejsce też różne imprezy, takie jak Dzień Matki, choinka szkolna itp. Poza tym we wsi nie ma żadnych innych imprez ani lokalnych obyczajów.

Jeśli chodzi o inne formy aktywności, ludzie zwykli „dużo gadać, mało robić”, jak wypowiedział się nowo wybrany sołtys. Większość mieszkańców brała udział w remoncie kościoła, ale nie doszli do porozumienia w sprawie wyasfaltowania drogi ani w sprawie remontu świetlicy, gdyż nie było chętnych do pracy. Jest kilka osób, które chcą razem z sołtysem zachęcić ludzi do aktywności, kilka innych jest skłonnych się przyłączyć, ale są też osoby zawsze nastawione negatywnie. Sołtys mówi że „wioska nie jest zgrana” – ludzie sobie pomagają w ramach rodziny lub najbardziej zaprzyjaźnionym osobom, ale nie tworzą społeczności. Z kolei proboszcz opisuje ich jako przyjacielskich i otwartych, pomimo pewnych konfliktów o przysłowiową miedzę. Zgodnie z jego obserwacjami, ludzie nie są chętni do współpracy, ale potrafią się zjednoczyć, gdy pojawia się wspólny problem albo zagrożenie – tak, jak w przypadku szkoły.

²¹ Wspólny cel grupy nie wystarczy, aby jej członkowie pracowali dla jego osiągnięcia. Potrzebny jest dodatkowy bodziec, inaczej poszczególne osoby będą unikać pracy kosztem innych (por. M. Olson, “The logic of collective action. Public goods and the theory of groups”, Harvard University Press, Cambridge MA, 1965).

Podsumowanie

Mieszkańcy wsi K.-P. nie wytworzyli silnego kapitału społecznego. Łatwiej im było zjednoczyć się w obronie szkoły, czyli przeciw zagrożeniu, niż w konkretnym celu, np. wyremontowania świetlicy, co można uznać za dosyć typowe zachowanie w Polsce. Walczyli w obronie szkoły, ale bez pomocy z zewnątrz prawdopodobnie nie osiągnęliby celu. Poziom wykształcenia mieszkańców nie jest bardzo wysoki i przy niewielkim doświadczeniu w podobnych sprawach prawdopodobnie sami nie znaleźliby sposobu na utrzymanie szkoły. Wydaje się, że sukces, jakim było wybronicie szkoły, nie zwiększył ich aktywności, jednakże prawdopodobnie uchronił ich przed całkowitą biernością; praktycznie wszystko, co się dzieje we wsi jest organizowane przez szkołę.

Przypadek wsi B.

Wieś B. znajduje się w powiecie augustowskim. Zamieszkuje ją 161 osób, w tym 120 dorosłych i 42 dzieci, w około 30 gospodarstwach. Wedle urzędnika z gminy, jest to prawdopodobnie najbogatsza wieś w gminie: rolnicy mają nowoczesne maszyny, utrzymują średnio po 40 krów, gleby są żyzne, a duże domy okolone są zadbanymi ogródkami. Jeden z gospodarzy dzierżawi ziemię nad jeziorem i oferuje usługi agroturystyczne: pokoje, jazdę konną, przejażdżki powozami; jest też ferma strusi. Między rolnikami od zawsze istniała pozytywna rywalizacja o wyższą produktywność i lepiej zorganizowane gospodarstwo. Większość młodzieży kontynuuje edukację po skończeniu obowiązkowych szkół. Dorośli również się doksztalcają, jeśli uważają swój poziom wykształcenia za niewystarczający.

Mieszkańcy zawsze byli bardzo aktywni: wybudowali sklep i świetlicę, które nadal są użytkowane. Jako pierwsi w gminie mieli telefony w domach. Wcześniej wybudowali wodociągi i zbudowali asfaltową drogę. Zawsze byli „silni politycznie”, bo kilkoro mieszkańców należało do różnych partii, jedna osoba była też przewodniczącym rady nadzorczej spółdzielni mleczarskiej. Pracownicy urzędu gminy określają ich jako pracowitych, dobrze inwestujących i zgranych.

Szkoła w B. mieściła się w starym budynku, przeniesionym po drugiej wojnie światowej z innej wsi. Początkowo warunki do nauki nie były najlepsze – toaleta na zewnątrz, a na pierwszym piętrze było mieszkanie dla nauczycieli. W połowie lat 90. pokoje nauczycieli zaadaptowano na sale dydaktyczne i toaletę dla uczniów. Mieszkańcy chcieli wybudować nowoczesny budynek i w latach 1997–1998 organizowali zabawy taneczne dla radnych gminy i wójta, żeby ich przekonać do tego pomysłu. W 2000 r. władze gminy zdecydowały

o zamknięciu szkoły, gdyż w klasach 0–6 było zaledwie 36 uczniów. Mieszkańcy zaczęli protestować, gdyż szkoła, do której miały uczęszczać ich dzieci była mała, z nie najlepszymi warunkami do nauki i oddalona o 7 km. Rodzice obawiali się też, czy autobus szkolny będzie jeździł regularnie, i że budynek szkolny nie będzie już służył społeczności wiejskiej.

W ramach obrony szkoły mieszkańcy jeździli na sesje rady gminy, organizowali spotkania w szkole, a nawet zgłaszali sprawę w Podlaskim Kuratorium Oświaty i Naczelnym Sądzie Administracyjnym. Jednak w tajnym głosowaniu radni zdecydowali o zamknięciu szkoły. Nie pojawił się pomysł przekazania szkoły stowarzyszeniu, gdyż w tamtym czasie ta idea jeszcze nie była popularna.

Obecnie sołtys, były sołtys i były radny gminy opowiadają o tym proteście jako o czymś odległym i niespecjalnie ważnym. Likwidacja szkoły spowodowała mniej problemów niż się obawiano. Autobus szkolny jeździ regularnie, a nowa szkoła nie jest zbyt mała, gdyż wybudowano odrębny budynek dla gimnazjum. Ważne jest, że budynek po „starej” szkole nie stoi pusty, tylko służy mieszkańcom jako młodzieżowy klub sportowy.

Trzeba zwrócić uwagę, że władze gminy zamykając szkoły starały się, aby budynki mogły dalej służyć mieszkańcom wsi, gdyż większość z nich była budowana w latach 50. i 60. z pomocą mieszkańców.

Po likwidacji szkoły we wsi nadal wiele się dzieje, szczególnie latem. Zorganizowano gminne zawody piłkarskie, mieszkańcy brali udział w wielu konkursach, m.in. zajęli trzecie miejsce w województwie w turnieju twórczości ludowej (dzierganie, wypieki, dekoracje, rozpoznawanie ziół i kwiatów, cięcie piłą itp.), niektórzy robią też kursy zakończone egzaminami (np. mistrz hodowli bydła), uczestniczą w szkoleniach ARiMR. Szkolenia są organizowane w budynku byłej szkoły, w świetlicy lub w domu sołtysa – czasem rodzice jeżdżą też na szkolenia do szkół, w których uczą się ich dzieci. Formalnie we wsi zarejestrowane jest koło gospodyń wiejskich, ale tylko przewodnicząca reprezentuje je na zewnątrz, gdyż już nie organizuje się we wsi spotkań. Zachowały się też lokalne tradycje – w Boże Narodzenie kołędnicy chodzą z gwiazdą, a na Wielkanoc z jajkami.

Wydaje się, że mieszkańcy są raczej zadowoleni z obecnej sytuacji, chociaż były sołtys zauważa, że trudniej jest ludzi do czegoś zachęcić teraz, niż kiedy szkoła funkcjonowała. Wynika to z tego, że ludzie muszą się spotkać, aby przedyskutować nowy pomysł, a nie zawsze chcą przychodzić na zebrania do sołtysa, dlatego nowych pomysłów pojawia się coraz mniej. Poprzednio mieszkańcy spotykali się regularnie na wywiadówkach i mieli czas na wymianę poglądów. Na każdym zebraniu pojawiały się propozycje, żeby coś zorganizować: kuligi czy choinkową zabawę.

Podsumowanie

Kapitał społeczny w tej wsi jest bardzo silny. Wprawdzie mieszkańcy nie obronili szkoły przed likwidacją, ale nie można powiedzieć, że spotkała ich porażka. Mieszkańcy, będąc ludźmi wykształconymi i zamożnymi, wykazywali się aktywnością przed protestami w sprawie szkoły i umieli zastosować odpowiednie formy protestu. W tym konkretnym przypadku nie osiągnęli celu, ale nadal są aktywni na innych polach. Życzliwość władz i dobre warunki w nowej szkole pomogły im nie traktować niepowodzenia w wymiarze porażki. Jednak nie jest pewne, czy rzadsze spotkania nie osłabią w przyszłości ich zaangażowania i aktywności obywatelskiej.

Przypadek wsi S. G.

Wieś S. G. znajduje się w powiecie białostockim, w tej samej gminie co K.-P. opisana wyżej. Gospodarstwa są położone na glebach o raczej niskiej jakości, jednak najlepszych w okolicy. Mieszkańcy wywodzą się z dawnej szlachty zaściankowej, a proboszcz określa ich jako ambitnych, z silnym poczuciem honoru i dających najwyższe ofiary „na kolędzie”, często pomagających sobie wzajemnie. Wiele osób emigruje, szczególnie do Stanów Zjednoczonych, skąd rzadko wracają.

Mieszkańcy S. G. dawniej byli aktywni: organizowali zabawy taneczne, istniał też karnawałowy zwyczaj zwany „Cygany” – podobnie jak we wsi L. Z czasem obie te formy aktywności zbiorowej stopniowo zanikły. Sołtys twierdzi, że do kultywowania tych tradycji jest zbyt mało młodych ludzi, a jeśli nawet są, to uczą się w mieście. Jeśli chodzi o współpracę mającą wymiar bardziej praktyczny, to mieszkańcy wspólnie zbudowali sklep spółdzielczy (kilka lat temu sprzedano go prywatnej osobie), a następnie szkołę. Szkoła była potrzebna, gdyż wcześniej dzieci uczyły się w prywatnych domach. Cała wieś uczestniczyła w budowie: ludzie przywozili piasek i inne materiały budowlane. Budynek był nowoczesny i funkcjonalny, chociaż zbyt duży na potrzeby wsi; w każdej sali mogło się uczyć dwadzieścioro dzieci. Na parterze mieściły się sale lekcyjne, a na piętrze mieszkanie dla nauczyciela i biblioteka.

W 2000 r. władze gminy zadecydowały o zamknięciu szkoły, mimo że budynek postawiono zaledwie siedem lat wcześniej. Rodzice zaczęli protestować, m.in. zgłosili sprawę w Podlaskim Kuratorium Oświaty i wzięli udział w debacie telewizyjnej. Uczestniczyli również w dyskusji z reprezentantem Ministerstwa Edukacji Narodowej i wójta, ale (wedle słów proboszcza) radny gminy reprezentujący S. G. zaczął przeklinać i obraził przedstawicieli władzy. W tym okresie planowano zamknięcie czterech z sześciu szkół wiejskich w gminie,

z czego dwie (w S. G. i we wcześniej opisanej K.-P.) były bardzo nowoczesne i najlepiej dostosowane do nauczania – przynajmniej tak twierdził Podlaski Kurator Oświaty. Uznał on również, że budynek, do którego miały być dowożone dzieci z zamkniętych szkół, już wówczas był zbyt mały. Jednak pomimo tych argumentów władze gminy zdecydowały o zamknięciu czterech wyznaczonych szkół i równocześnie postanowiły rozbudować istniejącą szkołę we wsi gminnej²². Proboszcz poprosił władze, aby przynajmniej jedna szkoła w jego parafii mogła nadal działać, co zostało uwzględnione. Ponieważ to nie szkoła ze S. G. uniknęła likwidacji, mieszkańcy poczuli żal do proboszcza i aby to wyrazić, przez pewien czas nie przychodzili do kościoła. Mieszkańcy nie próbowali utworzyć stowarzyszenia i samodzielnie prowadzić szkoły, gdyż w tym czasie takie rozwiązania nie były im znane.

Obecnie budynek nie jest użytkowany. Sołtys zaproponował wójtowi, aby urządzić w nim „coś dla turystów”, ale propozycja nie została zrealizowana. Niedawno ktoś włamał się do szkoły i część pomieszczeń zdewastowano. Dzieci dojeżdżają do szkoły autobusem, który do tej pory jeździł regularnie, istnieją jednak obawy, że zimą mogą pojawić się kłopoty, gdyż pojazd jest dosyć stary i w nie najlepszym stanie. Sołtysa szczególnie martwi, iż szkoła, do której uczęszczają teraz dzieci jest zatłoczona, w związku z czym władze planują jej rozbudowę, a tymczasem szkoła w ich wsi niszczeje.

Poza szkołą i sklepem we wsi była również jednostka Ochotniczej Straży Pożarnej. Ponieważ jednak mieszkańcy nie wpłacali do gminy składki, odcięto dopływ prądu, a następnie władze gminy zabrały wyposażenie remizy i budynek stoi pusty. We wsi nie ma świetlicy i wszelkie zebrania odbywają się w domu sołtysa. Niektórzy mieszkańcy S. G. uczestniczą w kursach dla rolników, organizowanych przez inne szkoły w ich gminie.

Uogólniając, sołtys ma poczucie klęski, gdyż szkołę i OSP zamknięto i niczego innego nie zorganizowano w tych budynkach. Sklep sprzedano osobie prywatnej i chociaż działa sprawnie, to mieszkańcy są trochę rozczarowani, iż efekt ich pracy służy komuś innemu. Ludzie, którzy kiedyś byli bardzo aktywni, teraz nie chcą brać udziału w żadnych wspólnych pracach, ponieważ są rozczarowani i zniechęceni.

Podsumowanie

Wydaje się, że mieszkańcy S. G. przed walką o szkołę charakteryzowali się stosunkowo silnym kapitałem społecznym. Jednak okazał się on zbyt słaby, aby przetrwać porażkę, zwłaszcza przy niekorzystnych warunkach zewnętrznych. Trzy znaczące rozczarowania w krótkim okresie (zamknięcie szkoły i OSP oraz

²² „Które szkoły do kasacji?”, W: „Gazeta Współczesna” 1.03.2000, Nr 43(14454).

sprzedaż sklepu) zmniejszyły aktywność mieszkańców i zniechęciły ich do współpracy. Być może pomoc ze strony władz w celu zagospodarowania budynku szkoły pozwoliłaby mieszkańcom inaczej spojrzeć na likwidację placówki. Z drugiej strony, sami mieszkańcy nie mieli żadnego pomysłu na wykorzystanie tego budynku. Jedno jest pewne – ich kapitał społeczny został poważnie nadwątlony.

Wnioski

We wszystkich czterech wsiach opisanych wyżej mieszkańcy organizowali protesty przeciwko likwidacji szkół w ich miejscowościach. Formy protestu były różne, podobnie jak różna była aktywność mieszkańców przed organizacją protestów i po niej. Kapitał społeczny w L. zawsze był silny i takim pozostał. Mieszkańcy wiedzieli z doświadczenia, jak należy walczyć o szkołę i nie bali się nowych wyzwań. Wieś B. również charakteryzowała się silnym kapitałem społecznym; mieszkańcy byli bardzo aktywni w przeszłości i również wiedzieli, z jakich dróg prawnych należy skorzystać w obronie szkoły. Porażka ich nie zniechęciła i zamiast koncentrować się na przeszłości, myślą o przyszłości. Ponieważ budynek służy ich dzieciom jako klub sportowy, są mniej rozczarowani likwidacją szkoły. Mieszkańcy K.-P. nie charakteryzują się silnym kapitałem społecznym. Wprawdzie wybudowali szkołę, a następnie ją obronili, ale nie udało im się zorganizować, aby wspólnie zbudować drogę czy też odnowić świetlicę. Szkołę udało im się zachować również dzięki pomocy z zewnątrz. Ich obecna aktywność koncentruje się na szkole, a wszelkie spotkania i uroczystości są organizowane przez szkołę. Mieszkańcy S. G. dawniej byli bardzo aktywni, ale wskutek kilku znaczących rozczarowań w ciągu zaledwie kilku lat stracili zainteresowanie samoorganizacją i współpracą.

Z powyższej analizy można wysnuć następujące wnioski:

1. Na umiejętność samoorganizacji i aktywność obywatelską niewątpliwie wpływ mają tradycje i wcześniejsze doświadczenia danej grupy, jednak nie jest to jedyny czynnik kształtujący przyszłe postawy. Jeżeli mieszkańcy wychodząc z oddolną inicjatywą spotykają się z życzliwością i pomocą ze strony władz lokalnych, ich pomysły mają szansę na realizację. Z drugiej strony, brak pomocy i negatywna reakcja na propozycje zmian mogą zahamować lokalną aktywność.
2. Wprawdzie nie wszystkie formy aktywności zbiorowej muszą być zaakceptowane przez władze lokalne, jednak kilka odpowiedzi odmownych i rozczarowań na jednym polu może zniechęcić mieszkańców do aktywności w innych dziedzinach. Ponadto, niekiedy mieszkańcy potrzebują pomo-

cy z zewnątrz, aby móc rozwijać lub tylko zachować chęć do współpracy, jeżeli nie jest ona głęboko zakorzeniona lub wystarczająco silna. Pomoc może przyjąć formę mediacji między mieszkańcami wsi a władzami samorządowymi lub też porad dotyczących załatwiania formalności i wykorzystania istniejących przepisów prawa.

3. Wiele musi się jeszcze zmienić w mentalności ludzi. Zdarza się, że przedstawiciele samorządu lokalnego nie uwzględniają potrzeb i żądań swojego elektoratu. Niektórzy z nich nie uważają się za reprezentantów społeczności lokalnej, tylko za jej władców, których decyzje muszą być respektowane. Niestety, ta bariera aktywności jest bardzo trudna do pokonania. Jednak przykłady owocnej współpracy samorządów i społeczności lokalnych pozwalają wierzyć, że tworzenie w Polsce społeczeństwa obywatelskiego jest możliwe i potrzebne.

Literatura

- BRODA-WYSOCKI B. „Rozwój społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Analiza na przykładzie regionów koszalińskiego i opolskiego”, IPiSS, Warszawa, 2003.
- “Civil Society and the State. New European Perspectives”, J. Keane (red.), Verso, London, 1998.
- GLIŃSKI P., „Developing of the Third Sector as a Vehicle of Civil Society In Poland” manuskrypt.
- “Global Civil Society. Dimensions of the Nonprofit Sector”, L.M. Salamon, H.K. Anheier et al., The John Hopkins Center for Civil Society Studies, Baltimore, M.D., 1999.
- HOLMES L. „Post-Communism. An Introduction”, Polity Press, Padstow, 1997.
- LEWENSTEIN B., „Wspólnota społeczna a uczestnictwo lokalne”, ISNS, Warszawa, 1999.
- OLSON M., “The logic of collective action. Public goods and the theory of groups”, Harvard University Press, Cambridge MA, 1965.
- PUTNAM R., “Making Democracy Work. Civic Traditions in Modern Italy”, Princeton University Press, Princeton, 1993.
- „Raport o rozwoju społecznym Polska 2000. Rozwój obszarów wiejskich”, red. K. Górlach, UNDP, Warszawa, 2000.
- SELIGMAN A., „The Idea of Civil Society”, The Free Press, New York, 1992.

Social Activeness in Rural Societies – Four Case Studies from Podlasie Region

Abstract

In Central and Eastern Europe societies had problems in self-organising and creating civil virtues during transformation period. Polish citizens are still reluctant to join organisations; it is observed especially in rural areas. However, it is people inhabiting rural areas who organize informally most often. This paper presents case studies of four villages in Podlasie region, in which citizens organized protests against closing their children's primary schools. The analysis concerns group activeness before these protests, forms of the protests themselves, and activeness of the citizens after the decisions concerning the schools were taken by local authorities. It is concluded that willingness to associate and taking proper measures by citizens results among others from earlier experience in self-organising. Sometimes developing social activeness of local communities requires external help (such as mediation) or support of local authorities.